



GEN. OLSZYNA-WILCZYŃSKI
nowy dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz.

WYDANIE: A B C D.

Cena 10 groszu

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



CZANG-KAI-SZEK
zamierza podjąć zbrojną interwencję w północnych Chinach, które chcą oderwać się od republiki chińskiej.

ROK XIII.

PIATEK, 22 LISTOPADA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr 326

Nocna bitwa na froncie północnym

Włosi ponieśli znaczne straty.—Trzy sobowtóry Negusa na polach walki

Nowa demonstracja floty angielskiej na Morzu Śródziemnym

W pobliżu Hausien na froncie północnym, rozegrała się wczoraj w nocy, krwawa bitwa. Wzięły w niej udział oddziały włoskiej piechoty i kawalerji.—Abisyńczycy bronili się dzielnie. W czasie walki, zabity został dowódca oddziału włoskiego, rotmistrz Rinaldi.

Bitwa miała niezwykle zacięty przebieg i w rezultacie włosi ponieśli straty. Stroną atakującą byli abisyńczycy, którzy **NAPADLI ZNIENACKA NA OBÓZ WŁOSKI.**

Wywiązała się rozpaczliwa walka, w rezultacie której włosi zdołali odeprzeć atak abisyński.

Londyn, 22 listopada.

Jak się obecnie okazuje, z Negusem wyjechało na front trzech jego sobowtórów. Celem ich było pojawienie się w rozmaitych miejscach i zachęcanie żołnierzy abisyńskich do walki. Tem też należy tłumaczyć, że Negusa widziano jedno po drugim w Harrarze, w Dessie lub w Gon

dar. W rzeczywistości, cesarz odwiedził Harrar, Dżidżigę i Diradaugę. Cesarz widział się z rasem Nasibu i odbył z nim

dłuższą naradę, poczem dokonał przeglądu wojska.

Po dwudniowym pobycie na froncie,

Włochy pozbawione ropy

Zarządzenie Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 22 listopada. (Pat). Rząd Stanów Zjednoczonych zażądał od przemysłowców naftowych, aby dobrowolnie przerwali wywóz ropy do Włoch. Odnosne wezwanie wysłał dziś przemysłowiec sekretarz stanu do spraw wewnętrznych Ickes. Na konferencji prasowej Ickes oświadczył, że nie ma żadnej ustawy, któraby wprowadzała taki zakaz, ale rząd jest zdania, że nacjarze winni postępować w myśl wysiłków, zmierzających do zatarowania dostaw materiałów wojennych

stronom wojującym.

Rząd przedsięwziął ten krok, ponieważ ze statystyki okazało się, iż wywóz ropy we wrześniu był większy niż w sierpniu.

Paryż, 22 listopada.

(Pat). Pomiedzy towarzystwami naftowymi angielskimi i amerykańskimi są w toku rokowania, mające na celu zawarcie takiego układu, w którego wyniku angielski eksport ropy do Włoch nie byłby zastąpiony przez wywóz ropy amerykańskiej.

cesarz wrócił do stolicy. Powrotu jego oczekiwała żona cesarza i członkowie rodziny, którzy go powitali ze łzami w oczach. Po odlocie samolotu cesarza z Harraru, krążyły nad tem miastem aeroplany włoskie, które były prawdopodobnie powiadomione o wyjeździe cesarza na front i chciały się spotkać z jego samolotem.

Aleksandria, 22 listopada.

(Pat) — Wczoraj odbyły się tu ponowne manewry floty brytyjskiej z udziałem 6 krążowników, 18 kontrtorpedowców i 2 lotnikowców, była to największa demonstracja morska w tej części Morza Śródziemnego.

Walka policji ze spiskowcami w Bułgarii

Jeden zabity

Sofia, 22 listopada.

(Pat). Policja wykryła dziś w małej miejscowości Trojan, Simowa jednego z pomocników Uzunowa-Dem, w którym ukrywał się Simow, otoczono i zarządono poddanie się. Wobec odmowy, policja dała salwę. Właściciel domu został zabity, a Simow raniiony. Jeden policjant i wójt zostali ranni. Simow, chociaż raniiony, zdołał zbiec w okoliczne góry.

Uzunow i Simow brali udział w ostatnim spisku.

Anglja powiększa swe siły lotnicze

Londyn, 22 listopada.

Rzeczoznawca lotniczy „Daily Telegraphu” dowiadyuje się, że rząd angielski zamierza powiększyć lotnictwo wojskowe. Ogłoszony w maju b. r. plan przewidywał 1940 samolotów linijowych. Cyfra ta ma zostać zwiększona do 2190.

Przewidziane jest przede wszystkim zwiększenie zamorskich załóg lotniczych. W związku z tem nastąpi też powiększenie liczby personelu lotniczego o 2500—3000 ludzi.

Eksplozja w tunelu w Hiszpanji

Barcelona, 21 listopada.

W pobliżu wioski Viella w Val da Ran, nastąpiła eksplozja w tunelu, który obecnie jest tam budowany. 6 robotników utraciło życie, 1 jest ranny.

Czy Kingsvort Smith żyje?

Singapore, 22 listopada.

(Pat) — Kapitan statku „Pasza” donosi, iż zauważył na wyspie Sayer, leżącej na zachód od Sjamu, sygnały świetlne, lecz nie mógł zbliżyć się do wyspy z powodu silnego wiatru. Przypuszczają tu, sygnały te mogły pochodzić od zaginionego lotnika Kingsford Smitha. Celem przeszukania wyspy wyleciał samolot australijski.

Nowy Jork, 22 listopada.

„New York Times” donosi, że lotnik amerykański Lincoln Elsworth doznał porażki w wypadku niepowodzenia w swym locie transarktycznym. Musiał on zawrócić z drogi, gdyż napotkał grubą ścianę mgły.

Nieznaczne ocieplenie

Lódź, 22 listopada.

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza:

O godzinie 7-jej rano termometr wykazywał plus 0,6 st.

Barometr o tej porze wykazywał ciśnienie 741,8 mm. Tendencja barometryczna — równomierna, nieznaczny spadek ciśnienia.

Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej wynosiła plus 2,1 st. najniższa minus 4,1.

Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo - wschodnie. Nocą lekki mróz. W ciągu dnia chmurno z przejaśnieniami. Temperatura nieco wyżej zera.

Rekord lotnika sowieckiego

Moskwa, 22 listopada.

Lotnik sowiecki Kokinaki ustanowił światowy rekord wysokości na samolocie. Wzniósł się on na jednopłotowcu na wysokość 14,575 metrów. Bijąc w ten sposób rekord, ustanowiony przez lotnika włoskiego Donatti, który osiągnął wysokość 14,430 mtr.

Restaurator zabił dwoje dzieci a następnie popełnił samobójstwo

Częstochowa, 22 listopada.

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem w domu przy ul. Bór 21 rozegrała się wstrząsająca tragedia.

W domu tym, należącem do rodziny Gontkiewiczów, posiadał od wielu lat restaurację syn właścicielki posesji 45-letni Edward. Ostatnio interesy jego znacznie się pogorszyły, wskutek czego Gontkiewicz wpadł w rozstrój nerwowy. Gontkiewicz nie żył z żoną, która go porzuciła wraz z dwojgiem drobnych dzieci.

Krytycznego dnia miał Gontkiewicz poważne przykrości, ponieważ groziło mu zajęcie ruchomości. O g. 9.30 wie-

czorem opuścił on restaurację, oświadczał służące, że wkrótce wróci, poczem udał się do swego mieszkania. Pe chwilę sąsiedzi usłyszeli kilka strzałów rewolwerowych. Zaalarmowani hukiem wyważyli drzwi zamkniętego mieszkania Gontkiewicza. Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. W łóżkach leżały dzieci Gontkiewicza 9-letni Ryszard i 6-letnia Halinka. Były one już martwe. W pobliżu, w olbrzymiej kałuży krwi leżał nieżywy zabójca dzieci—Gontkiewicz, który po dokonaniu strasznego czynu odebrał sobie życie. Gontkiewicz trzymał jeszcze w zaciśniętej ręku rewolwer.

Proces przeciwko zabójcom s.p. min. Pierackiego został dziś wznowiony

Warszawa, 22 listopada.

W dniu dzisiejszym, w godzinach rannych wznowiony został proces przeciwko zabójcom s. p. min. Pierackiego. Jak wiadomo, w dniu wczorajszym rozprawa odbywała się ze względu na uroczyste święto osób wyznania grecko-katolickiego. Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się od przesłuchania oskarżonych. — Później będą zeznawać w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego. W poniedziałek przesłuchani będą eksperci-pirotechnicy, poczem złożą swe zeznania świadkowie.

Tragiczny wypadek podczas robót kanalizacyjnych

Robotnik stracił rękę

Lódź, 22 listopada.

(gr) — Na ulicy ks. Skorupki, podczas prac kanalizacyjno-wodociągowych, wydarzył się wczoraj wieczorem tragiczny wypadek. Jeden z robotników, 27-letni Marjan Ochocki, zam. przy ul. Pabjanickiej 28, przez własną nieostrożność, uległ zmiżdżeniu ręki.

Na miejsce zawezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. — Dyżurny lekarz przewiózł poszkodowanego do szpitala

Obniżka komornego w nowych domach

Wkrótce ukaże się dekret p. Prezydenta

Warszawa, 22 listopada.

W najbliższych dniach rada mini-

strów uchwali nowe dekryty, które zmierzają w kierunku obniżki cen kosztów utrzymania. Na wczorajszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów omawiano już szereg gotowych projektów, dotyczących w pierwszym rzędzie obniżki taryfy kolejowej towarowej i pasażerskiej. Jednocześnie omawiano sprawy związane z akcją obniżki ceny węgla. Poza to rozpatrywano nie mniej ważny projekt przedłożony przez ministerstwo skarbu, a dotyczący obniżki oprocentowania kredytów budowlanych. Przeprowadzenie tej obniżki pociągnie za sobą w konsekwencji obniżkę komornego w nowych domach, to jest tych, które zbudowane zostały po roku 1914.

Uregulowania zagadnienia oprocentowania kredytów budowlanych, jako wstępnego zarządzenia przed obniżeniem komornego w nowych domach może być zakończone już w ciągu najbliższych dni.

Policja na scenie wśród tancerek

Sensacyjny, nieprzewidywany w programie widowiska „numer“ wywołał huragany śmiechu na widowni.—Publiczność w obronie aresztowanych girlsów **Skandal w teatryku nowojorskim**

(z) W jednym z teatryków nowojorskich, dokonano aresztowania 5-ciu tancerek, występujących w „zbyt dekoltowanych strojach“.
Aresztowanie nastąpiło podczas przedstawienia, urządzonego na rzecz Tow. artystów. Zebrani widzowie w liczbie 800, należeli do elity towarzystwa nowojorskiego.
Program przewidywał m. in. skecz p. t. „Jak spalono Bastylję“. W skeczu brało udział 5 tancerek, które były całkowicie niemal nagie. Po odtańczeniu swego numeru, tancerki oświadczyły, że za chwilę ukaże się na scenie znany karykaturzysta, Soglow. Gdy rozsunęła się kurtyna, zdziwiona publiczność ujrziała zamiast karykaturzysty, figurę policjanta. Był to jednak nie teatralny, lecz prawdziwy policjant, który zbliżywszy się do awanscechy, oznajmił publiczności:
„Jestem policjantem!“
Widownia, przypuszczając, że ma przed sobą aktora, odpowiedziała mu głośnym śmiechem.

Zachowanie się publiczności, wyprowadziło przedstawiciela władzy z równo wagi, to też, usiłując przekrzyknąć ryczące widzów, zawołał:
„Jestem policjantem i mocą mojej władzy, zawieszam przedstawienie, a rozebrane girlsy aresztuję“.
Gdy dla poparcia jego słów, z za kulis, zamiast rozebranych girlsów, wyszło 20-tu policjantów, a równocześnie dyrektor teatryku wyjaśnił, że rozgrywająca się przed oczami widzów scena, bynajmniej nie była przewidziana programem, nastroj publiczności uległ zmianie. — Śmiech ustał nagle, a widzowie rzucili się ku scenie, na której w otoczeniu policji, stały zawstyżone i płaczące girlsy. Usiłowano odbić dziewczęta. Rozległy się okrzyki, że władza nie ma prawa ich aresztować. Akcja ta spaliła jednak na panewce i tancerki odprowadzono do komisariatu, gdzie im oświadczone, że oskarżone są o występowanie w publicznie miejscu „bez kawałka materiału na ciele“. Tymczasem, nadbiegła część wi-

dzów, którzy słożyli za aresztowane kaucje, tak że zostały one niezwłocznie zwolnione.
Na zakończenie, wyszedł najaw pikantny szczegół: Komisarz policji, Valentin wyjaśnił, że wizytę policji w zacisznym teatryku zawdzięcza się doniesieniu żony jednego z ośmiuset obecnych na przedstawieniu gentlemanów. — Dotknięta do żywego, że mąż nie chciał spędzić wieczoru w jej towarzystwie i dowiedziawszy się, że udaje się na „nagą maskaradę“, zatelefonowała o tem do dyrektora policji obyczajowej.
Epilog tej sprawy nie jest jeszcze zakończony. Zarówno dyrekcja teatryku, jak i część publiczności, wśród której znajdował się szereg wybitnych osobistości świata nowojorskiego, słożył protest przeciwko ingerencji policji, twierdząc, że program nie zawierał nic niemoralnego. Organizatorzy wieczoru zaproponowali zademonstrowanie programu przed sądem.

Fantastyczna karjera prem. Laval

14-letni woźnica, prowadząc omnibus, studjował dzieła klasyków.— Dzieje białego krawatu.— Miljonowa fortuna znakomitego męża stanu **Potomek Maurów u steru rządów Francji**

(sb) Trzydzieści sześć lat temu jechał w kierunku niewielkiego miasta francuskiego Puy Guillaume omnibus, w którym między innymi zajął miejsce pewien ksiądz. Duchowny denerwował się bardzo, ponieważ woźnica, liczący zaledwie 14 lat, nie zwracał uwagi na rozpadzone konie, które ciągnęły wóz to w lewo, to w prawo. Woźnica trzymał w jednej ręce lejce, a w drugiej książkę i był pogrążony w lekturze.
— Co tam za bzdury czytasz? — zapytał wreszcie ksiądz.
Chłopiec pokazał księdzu książkę. Nosiła ona łaciński tytuł „Epitoma Historiae Sacrae“.
W 1931 roku ten sam młodzieniec zamiast lejcy, ujął w ręce ster rządu Francji jako premier. Był nim Piotr Laval, jeden z tych ludzi, którzy zrobili we Francji największą karierę. Laval pochodził z ludu. Ojciec jego był najpierw rzeźnikiem, a potem został woźnicą omnibusów. Miał on dwóch synów i dwie córki. Piotr przejawiał wielki zapal do nauki i zagłębiał się w rozmaitych książkach. Mając 14 lat czytał już teksty łacińskie. O własnych siłach skończył gimnazjum i studia prawnicze na uniwersytecie i poświęcił się karierze adwokackiej.

Należy on obecnie do najbogatszych ludzi we Francji. Posiada on fabrykę wód mineralnych, kontroluje dwa pisma i ma piękny zamek. Gdy córka Laval wyszła za księcia Rene de Chambrun, przedstawiła starożytnego rodu francuskiego, Laval dał jej posag, jaki dają tylko swym córkom milionerzy amerykańscy. Majątek Laval szacują na dwa miliony funtów szterlingów.

W dalszym ciągu autorka listu dzieli życie kobiety na trzy okresy, zastanawiając się nad okresem dorastania podlotka.
Szuka „prawdziwej miłości“ ale nie takiej, o jakiej Wy mężczyźni myślicie — tej fizycznej — ale tej właśnie duchowej, której może nawet nie ma... Tę miłość zmysłowa wzbudza w niej dopiero mężczyzna i może nawet jeden z tych, który twierdzi, że dzisiejsze kobiety są... cyniczne.
Wreszcie kobieta dorosła. Przeżyła wiele, ma doświadczenie. Nauczyła się wiele od... mężczyzn. Zdradą odpowiada za zdradę. Posiada mnóstwo wad, jest podstępna, sztuczna, łatwa, bez zasad, ale posiada jedno pragnienie. Marzenie o którymś nikt, albo tylko niewielu wie. Na dnie swego serca i duszy pragnie mieć swój dom, ognisko, męża i dzieci... Ale kryje się z nim pod maską cynizmu — bo tego właśnie życzy sobie — dzisiejszy mężczyzna. Rzućcie kalumnie pod adresem kobiety, którą żeście samj stworzyli. Narzekacie, biadacie nad nie-trwałością małżeństwa, które sami burzycie romansując z mężatkami. Coście Wy wariaci? — Spojrzycie na siebie uważnie, a później dopiero zabierzcie się do krytyki dzisiejszych kobiet...
I co Pan na to, Panie ze Starachowic?...
Dalszy ciąg odpowiedzi na ciekawy temat, który wzbudził wielkie zainteresowanie czytelników „Expressu“ i korespondentów „Wolnej Trybuny“ w następnym numerze.

Niezmacona cisza w kabinach samolotowych

Aparat, który tłumii trzask najpotężniejszych silników

(z) „United Press“ donosi z Sant-Jago de Chili, że inżynier tamtejszy, Artemio Cutierres, wynalazł tłumik do motoru samolotowego.
Agencja ta podaje dalej, że tłumik ten stanowi nieskomplikowany aparat, składający się z dwóch żelaznych rurek wagi około 15 funtów ang. (funt angielski równa się 0,463 kg.). Aparat ten daje się przymocować do otworu motoru samolotowego każdego systemu.
Gutierres zademonstrował niedawno swój wynalazek przed przedstawicielami rządu chilijskiego. Samolot z motorem „Hispano-Suiza“ o sile 80 koni motorowych, zaopatrzony w tłumik Gutierresa, robiąc 1750 obrotów na minutę, leciał zupełnie bez hałasu. Słyszało się jedynie szum wiatru, przecinanego przez skrzydła aeroplanu.
Na podstawie szeregu prób ustalono, że działaniu tłumika w nieznanym tylko stopniu osłabia siłę i moc motoru.
W najbliższym czasie wynalazek Gutierresa ma być zaferowany szeregowi rządów zagranicznych.

Lekeja gotowania w szkołach męskich

Uczniowie angielscy marzą o stanowisku szefa... kuchni

(z) Dyrektor prowincjonalnej szkoły angielskiej w Bolton wprowadził do programu szkolnego nowy przedmiot. Postanowił on mianowicie chłopców w wieku od 11 do 13 lat uczęć... gotowania.
Wprowadzając ten przedmiot, dyrektor wychodził z założenia, że znajomość gospodarstwa domowego i kuchni może okazać się bardzo pożyteczną zarówno za czasów kawalerskich, jak i w przyszłości — w małżeństwie, kiedy umiejętność taka w znacznym stopniu ułatwi życie.
Pomimo, że sztuka kulinarna dla

chłopców wprowadzona była jako przedmiot nieobowiązkowy, zgłosiło się tylu chętnych, że zaszła konieczność podziału ich na kilka grup.
Okazało się, że uczniowie byli dalekowszerczniejsi od projektodawcy. Kiedy zapytywano ich, dlaczego pragną studiować przedmiot, stanowiący wyłączną domenę kobiet, wielu z nich odpowiedziało, że reflektują na zdobywie w przyszłości stanowiska „szefa“ kuchni w wielkiej restauracji lub na statku transoceanicznym.
Obecnie Trebich Lincoln, który został przeorem klasztoru buddyjskiego, zamierza wraz z kilkoma mnichami wrócić do Europy własnym jachtem.
Były szpieg i awanturnik międzynarodowy chce nabyć w Hiszpanji, prawdopodobnie na wyspie Maderze, klasztor Trebich Lincoln oświadczył, że celem jego podróży jest szerzenie buddyzmu w Europie.

Słynny szpieg mnichem buddyjskim

Awanturnicza karjera Trebich Lincoln

(z) Mnich Buddyjski Hao Kung prowadzi od pewnego czasu pertraktacje o nabycie jachtu. Imię tego buddyjskiego mnicha nikomu nie mówiło, gdyby za nim nie ukrywał się znany międzynarodowy awanturnik i szpieg, Trebich Lincoln, który był przez pewien czas członkiem izby gmin.
Przed paru laty Trebich Lincoln zmieszony był opuścić granice Europy, a zamierzając o wrzuce Chiin, został mnichem klasztoru buddyjskiego.
Nazwisko Trebich Lincoln ukazało się w prasie światowej z okazji skazania na karę śmierci jego syna, zaś nie-

WOLNA TRYBUNA

„PARAFJANKA Z ŁODZI“ DLA PANA ZE STARACHOWIC. Podzielim Pana wywody, lecz niemniej uwag jest pod adresem mężczyzn. Gratuluję Panu, że posiada Pan wiele szacunku i uwielbienia dla „zacołanych parafjanek“ tak rzadko nawet wspominanych w dzisiejszych czasach. Mężczyźni widzą w każdej młodej kobiecie źródło chwilowych uciech i zabawy, a gdy my, trzeźwo patrzące na życie, odrucamy propozycje godzące w naszą dumę kobiecą — ze wstrętem, wówczas odwracają się od nas, likwidując znajomość bo towarzystwo „zacołanych parafjanek“ jest nudne i bezcelowe. To są właśnie ci „wytrawni“ dzisiejsi mężczyźni. Nie kierują się impulsem serca, lecz wyrachowaniem i żądni są przygód, chylą głowy przed pustymi lalkami salonowymi, będącymi celem ich pożądań. Blichtrz szaleństwa i obłudna miłość — oto ulubiona atmosfera dzisiejszego mężczyzny. Sprawliłby wyrok będzie jeżeli powiemy, że winę ponoszą zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Jesteśmy bardzo wdzięczni i ucieszone, że gdzieś tam, w Starachowicach żyje idealny mężczyzna, gdyż tak Pana nazywam, który, jak w baśni czarodziejskiej, podniósł z pyłu zapomnienia na wyżyn „zacołane parafjanek“!

„DZISIEJSZA - NIEDZISIEJSZA“ Z TRZEBINI. Wywody Pana ze Starachowic są naogół słuszne jeżeli spojrzysz na nie po męsku — zezem... Jeżeli zaś popatrzysz się uważnie i głębiej przedstawiają się zgola inaczej... Wina leży jednak po tej i po tamtej stronie. Wiem, że kobiety doby obecnej mają mnóstwo przywar, ale za to właśnie łwią część winy ponosicie — Wy panowie, Wy dzisiejsi mężczyźni. Bo dlaczego szukacie w kobiecie piękna ciała, zewnętrznego blichtru, chwilowej zabawki, łatwej zdobycy dla zaspokojenia swego głodu seksualnego, a nie szukacie duszy i serca?.. Dlaczego gonicie za lady ładniejszą buzią, czy zgrabniejszą spódniczką i leciecie, jak muchy na lep, tej, tak pogardzanej przez Was, kokieteryj?.. Dlaczego wolicie kobiety łatwe, a potem narzekacie na tragedję życiowe?.. Dlaczego jeżeli spotkacie kobietę „trudniejszą“, albo nawet „cnotliwą“ to chrzycie ją mianem „zacołanej gęsi“, „zasuszonej cnoty“, „kobiety bez temperamentu“?.. Przecież to tylko od Was zależy stworzenie sobie typu kobiety godnej Waszego szacunku, Waszej miłości i Was samych. Przecież jakie kobiety pragniecie, jakie pożądacie — takie właśnie macie... Nie jestem dzisiejsza, raczej wczorajsza, bliiska ferajnej 30-ki stara panna. Nie oszukuję jednak młodszych siostrzy, bo wiem, że mimo pozoracji pływkości i plochości są zupełnie inne i trzeba tylko, mam wrażenie, okazać im serce...“

W dalszym ciągu autorka listu dzieli życie kobiety na trzy okresy, zastanawiając się nad okresem dorastania podlotka.
Szuka „prawdziwej miłości“ ale nie takiej, o jakiej Wy mężczyźni myślicie — tej fizycznej — ale tej właśnie duchowej, której może nawet nie ma... Tę miłość zmysłowa wzbudza w niej dopiero mężczyzna i może nawet jeden z tych, który twierdzi, że dzisiejsze kobiety są... cyniczne.
Wreszcie kobieta dorosła. Przeżyła wiele, ma doświadczenie. Nauczyła się wiele od... mężczyzn. Zdradą odpowiada za zdradę. Posiada mnóstwo wad, jest podstępna, sztuczna, łatwa, bez zasad, ale posiada jedno pragnienie. Marzenie o którymś nikt, albo tylko niewielu wie. Na dnie swego serca i duszy pragnie mieć swój dom, ognisko, męża i dzieci... Ale kryje się z nim pod maską cynizmu — bo tego właśnie życzy sobie — dzisiejszy mężczyzna. Rzućcie kalumnie pod adresem kobiety, którą żeście samj stworzyli. Narzekacie, biadacie nad nie-trwałością małżeństwa, które sami burzycie romansując z mężatkami. Coście Wy wariaci? — Spojrzycie na siebie uważnie, a później dopiero zabierzcie się do krytyki dzisiejszych kobiet...
I co Pan na to, Panie ze Starachowic?...
Dalszy ciąg odpowiedzi na ciekawy temat, który wzbudził wielkie zainteresowanie czytelników „Expressu“ i korespondentów „Wolnej Trybuny“ w następnym numerze.

LISTY DO ODEBRANIA. „Czarnowłosa Zgierzanka“ w Zgierzu, Pan „SS 27“ w Łodzi, „Zacołana parafjanka“ ze Słomnik i wreszcie „Pan ze Starachowic“ otrzymał list z prośbą o doreczenie go bezpośrednio. Wymienieni adresaci proszeni są o nadesłanie dokładnego adresu i znaczka na porto.

Świątynia bramińska w Londynie

Londyn posiada kilka meczetów muzułmańskich, w których zbierają się na modlitwy wierzący. W stolicy imperium brytyjskiego mieszka wiele tysięcy przedstawicieli wszystkich ludów i ras z krajów podległych koronie angielskiej. Muzułmanie mają od lat wielu w Londynie nie tylko swoje świątynie, ale i hotele, restauracje. Hindusi, obrządku bramińskiego i buddyjskiego, nie posiadali dotąd nad Tamizą swojej świątyni. Obecnie z inicjatywy i na koszt maharadży Tipperach wybudowana będzie w Londynie świątynia hinduska oraz dom noclegowy.

9 PONURA ZBRODNIA W ŁODZI WYSWIETLONA

Apl. adwokackiego Bauera zastrzelił jego b. współpracownik Bauer zmarł wczoraj w szpitalu, zabójca Jeżak został zaaresztowany

Łódź, 22 listopada.
(gr.) — We wtorek wieczorem, około godziny 9-ej, znaleziono na szosie Pabjanickiej, tuż za mostem, w pobliżu fabryki A. Horaka, jakiegoś młodego mężczyznę.
Był on ranny. Ponieważ krew obficie sączyła się z ran nieszczęśliwego, zawezwano niezwłocznie pomocy lekarskiej. Na miejsce przybył lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

Podczas dokładniejszych oględzin stwierdzono, że młody mężczyzna odniósł ranę postrzałową głowy. Z ust denata płynęła krew. Ciężko rannego odwieziono karetką pogotowia do szpitala św. Józefa.
Od pierwszej chwili denat był nieprzytomny. Ze znalezionych przy nim dokumentach wynikało, iż nazywa się Robert Bauer, ma lat 32 i zamieszkuje w Rudzie Pabjanickiej przy ul. Starorudzkiej.

Początkowo przypuszczano, że Bauer w celu samobójczym strzelił sobie w skroń.
Onegdajszy „Express” pierwszy wysunął podejrzenie, iż Bauer postrzelony został przez kogoś, gdyż odniósł ranę postrzałową po lewej stronie głowy i wszelkie okoliczności rzekomego samobójstwa były dość problematyczne.

W DNIU WCZORAJSZYM DENAT ZAKOŃCZYŁ ŻYCIE.
Mimo wysiłków ze strony lekarzy, nie udało się go uratować. Tragicznie zmarły odzyskał krótko przed śmiercią przytomność i wypowiedział tylko jedno słowo:

NAZWISKO ZABÓJCY!...

Władze śledcze, były już zresztą na tropie przestępcy. Podejrzenie padło na byłego współpracownika Bauera, z którym nieszczęśliwy prowadził przed przeszło rokiem odlewnię żelaza w Nowych Sadach pod Łodzią.

Bauer, prawnik z wykształcenia, po zlikwidowaniu swego przedsiębiorstwa oddał się swemu zawadowi. Od niedawna pracował w charakterze aplikanta adwokackiego u adw. Szyfera.
Wspólnikiem tragicznie zmarłego Bauera był Józef Jeżak, z zawodu formierz metalowy, zamieszkały przy ul. Nowe Sady 47. Ponieważ nie mogli oni wspólnie prowadzić przedsiębiorstwa, doszło w roku ubiegłym do likwidacji firmy. W czasie rozrachunków doszło w swoim czasie do ostrej wymiany słów. Jeżak wyraził otwarcie swoje niezadowolone spowodu podziału majątku.

Od tego czasu panowała niezgoda pomiędzy b. współpracownikami, która przedziła się w wzajemną nienawiść.
We wtorek wreszcie doszło do decydującej rozmowy, w czasie której JEŻAK ODDAŁ STRZAŁY Z REWOLWERU DO BAUERA.
Zbrodnia miała miejsce na szosie Pabjanickiej, gdzie znaleziono d-gorywającego aplikanta adwokackiego.
W dniu wczorajszym został Jeżak przez funkcjonariuszy komendy powiatowej zaaresztowany.

Okupacja Widz. Manufaktury przerwana!

Firma zgodziła się na podział pracy.—Nikt nie zostanie zredukowany.—Strajk mógł objąć wszystkie wydziały

Łódź, 22 listopada.
(k) Jak już donieśliśmy, w zakładach Widzewskiej Manufaktury wybuchł onegdaj ostry zatarg.
Robotnicy zatrudnieni w wydziałach mechanicznym i ruchu otrzymali wymówienie, kończące się w nadchodzącą sobotę i w związku z tym wysłali do kierownictwa firmy delegację, która pro-

siła, aby nikt z robotników nie został zredukowany, ale żeby dokonano podziału pracy.
Gdy firma propozycję tę odrzuciła wybuchł na obydwu wydziałach okupacyjny strajk, który objął 1000 robotników.
Wczoraj w godzinach rannych na terenie zakładów Widzewskiej Manufak-

tury odbyło się ogólne zebranie robotników, na którym po burzliwej dyskusji zapadła uchwała wywołania ogólnego strejku. Postanowiono, że o ile firma nie zmieni swej decyzji i zredukuje 40 procent robotników, wszyscy robotnicy w liczbie 7.000 osób porzucą pracę.
Na wiadomość o tej uchwale kierownictwo firmy skomunikowało się z okręgową inspekcją pracy.
O godz. 10-ej przed poł. odbyła się na terenie firmy pod przewodnictwem inspektora pracy p. Fefermana konferencja, w której udział wzięli przedstawiciele firmy i robotników.
Po długich pertraktacjach zatarg został ostatecznie zlikwidowany. Firma zgodziła się na podział pracy i zobowiązała się, że nie zredukuje nikogo z robotników, wobec czego okupacja została przerwana i druga zmiana przystąpiła jeszcze wczoraj do pracy.

Dlaczego węgiel jest drogi?

Tona loco kopalnia wynosi 24 zł. a w sprzedaży detalicznej — zł. 42!

Łódź, 22 listopada.
(k) — Po kilku cieplejszych dniach wczoraj chwycił w Łodzi dotkliwy mróz. Temperatura opadła do 4 stopni poniżej zera, a dotkliwy wiatr potęgował jeszcze zimno.
W związku z nagłym mrozem wzrosło zapotrzebowanie na węgiel, który cieszył się w ciągu całego dnia wczorajszego dużym popytem.
Niestety jednak tym, którzy chcieli zaopatrzyć się w czarne diamenty zrzęda bardzo mina, gdy usłyszeli ceny. W sprzedaży gotówkowej węgiel kosztuje zł. 4.60 korbce, w sprzedaży ratalnej i wekslowej zł. 4.80. W budkach zł. 5.20, 5.30 do zł. 5.60.

Transport — zł. 13.70, porty i stemple — zł. 0.17, manco kolejowe — zł. 0.76, manco z mialu — zł. 0.78, koszty ogólne i zysk hurtowni — zł. 1.99, podatek przem. i akw. — zł. 0.71, czyli razem tona węgla kosztuje zł. 42.57!
Ze zwózka do piwnicy węgiel kosztuje 46 złotych, a przy sprzedaży na kosze cena wzrasta jeszcze o 20 proc.
Jak słuchać ministerstwo nosi się z zamiarem wprowadzenia obniżki cen węgla przez skrócenie pośrednictwa, które hula w sposób wręcz bezprzykładny.

Pozatem we wszystkich miastach władze mają uregulować sprawę detalicznych punktów sprzedaży węgla oraz zlikwidować t.zw. akwizytorów, sprzedających węgiel na raty ubogiej ludności. Węgiel ten jest przeważnie bardzo lichej, a na spodzie worka leży gruba warstwa mialu.

Dlaczego węgiel jest taki drogi?
Cena tony grubego węgla loco kopalnia wynosi po odliczeniu rabatu 24 zł. 36 groszy. Cena ta niemal podwaja się zanim węgiel dojdzie do ręki detalicznego odbiorcy.
Obciążenia tony węgla są następujące:

Likwidacja analfabetyzmu w Łodzi Doniosła akcja Macierzy Szkolnej

Łódź, 22 listopada.
(k) Dowiadujemy się, że w ciągu bieżącego miesiąca w Łodzi, podobnie jak w innych miastach, zorganizowany zostanie „miesiąc likwidacji analfabetyzmu”, mający na celu oświecenie dorosłych analfabetów.
Próby zbiorowej nauki dorosłych analfabetów zawiodły, to też Macieź Szkolna zaprojektowała inną w tej dziedzinie metodę działania. Członkowie zrzeszeń społecznych i kulturalnych

przeprowadzą w bieżącym miesiącu akcję indywidualnego nauczania analfabetów.
Każdy z członków danej organizacji będzie musiał wyszukać z otoczenia jakiegoś analfabeta i nauczyć go nauki czytania i pisania oraz pouczyć go o historii Polski i t. p.
Akcja ta, która w roku ubiegłym dała b. dobre rezultaty, zasługuje na jaknajgorętsze poparcie całego społeczeństwa.

Przedłużenia robót plantacyjnych domagają się związki zawodowe sezonowców

Łódź, 22 listopada.
(k) — W wydziale plantacji zarządu m. Łodzi odbędzie się dziś konferencja, na której związki zawodowe prosić będą p. naczelnika Rogówicza o przedłużenie robót plantacyjnych dla stu kilkudziesięciu sezonowców.
Robotnikom tym brakuje, po kilka tygodni do uzyskania pełnego czasu okresu pracy, uprawniającego do ustawowych zasiłków zimowych.

W konferencji dzisiejszej udział wezmą przedstawiciele wszystkich związków zawodowych sezonowców, a mianowicie zw. „Praca”, klasowego, Chr. Zjednoczenia Zawodowego i ZZZ.
Onegdaj związki zawodowe interwenjowały u wiceprezydenta Gódlowskiego w sprawie przedłużenia zatrudnienia robotników sezonowych, zatrudnionych w wydziale drogowym

20 piekarzy ukaranych za pracę w niedzielę

Łódź, 22 listopada.
(k) — Okręgowa inspekcja pracy stwierdziła ostatnio, że w wielu piekarniach łódzkich nie przestrzegano przepisów o odpoczynku niedzielnym.
W wyniku dokonanych kontroli poszczególne inspektorzy pracy spisali cały szereg protokołów, które powędrowały do referatu karnego.
W dniu wczorajszym referat karny ukarał 20 piekarzy wysokimi grzywnami za zatrudnianie pracowników w niedzielę, a dwóch piekarzy skazał za to przewinienie na przymusowy areszt.

Aresztom ukarani zostali: Joel Jungman, właściciel piekarni przy ul. Kamiennej 16 (4 dni aresztu) oraz Cukier Nuta, właściciel zakładu piekarskiego przy ul. Pieprzowej (dwa dni aresztu).

Komunista skazany na 1 i pół roku więzienia

Łódź, 22 listopada.
(gr.) Przed sądem okręgowym odpowiadał 22-letni Izrael Flatt, członek partii komunistycznej, za organizowanie wiecej przy zbiegu ul. Podrzecznej i Stodolnianej. Sąd, po przeprowadzeniu przewodu, wysłuchaniu świadków i przedstawicieli policji politycznej, którzy stwierdzili, iż podsądny jest znanym działaczem komunistycznym, skazał Flatta na półtora roku więzienia.

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

KSIĄZKA DLA KAZDEGO

około dwustu stron druku — kilkadziesiąt ilustracji — kilkadziesiąt anegdot i dowcipów — bogaty dział informacyjny z wszystkich dziedzin — nowe — humoreski — historia i geografia — to

Kalendarz Expressu

na rok 1936

Jakie filmy ujrzymy w roku przyszłym? — Objawy i przyczyny poważniejszych chorób — Co należy czynić po utracie pracy? — Obszerny dział rad i wskazań praktycznych — FILM Z PATEM I PATACHEM — SPECJALNY DODATEK ABISYNSKI — Zakres działania urzędów państwowych w Warszawie — Państwa i kolonie w pięciu częściach świata — TARGI I JARMARKI W POLSCE

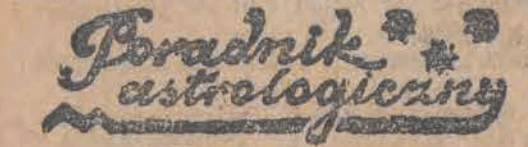
Cena 1 zł. 20 gr.
Do nabycia u każdego sprzedawcy pism.

Hallo! Tu radio!..

PIĄTEK, 22 listopada 1935 r.

12.15—12.40 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). „Wycieczka w Lubelskie” — w opracowaniu Jana Grabowskiego. 12.40—13.25 Sergiusz Rachmaninow: Koncert fortepianowy C-moll op. 18 Nr. 2 w wykonaniu kompozytora z tow. Filadelfijskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Leopolda Stokowskiego — płyty. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—13.35 Z rynku pracy. 13.35—14.30 „To lubią wszyscy” (audycja z płyt. 14.30—15.12 Przerwa. 15.12—15.15 Przegląd tygodniowy Łódzki. 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20—15.30: Przegląd tygodniowy warszawski. 15.30—16.00: Koncert Kwartetu Salonowego — (transm. z Krakowa). 16.00—16.15: Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana M. Rekęsa (Lwów). 16.15—16.45: Koncert Orkiestry Tadeusza Seryńskiego (tr. ze Lwowa). 16.45—17.00: „Marceljanek wędruje dalej” — opowiadanie dla dzieci Stefana Themersona. 17.00—17.15: „Czy należy się obawiać nowej epoki lodowej” — odczyt doc. dr. Stefana Ziobrowskiego (z Krakowa). 17.15—17.20: Minuta poezji: fragment epiki Stefana Żeromskiego. 17.20—17.50: Recital wiolonczelowy Günthera Schulz-Fürstenbergera. 17.50—18.00: Poradnik sportowy. 18.00—18.30: Recital śpiewaczy Marii Trąbcezyńskiej (tr. z Poznania). 18.30—18.40: „Szukam mieszkania w Łodzi” — pogadanka aktualna Jana Kozubskiego. 18.40—18.45: O wszystkim potroszku 18.45—19.10: Arje operetkowe w wyk. Janusza Popławskiego (płyty). 19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20—19.35: Koncert reklamowy. 19.35—19.40: Wiadomości sportowe lokalne. 19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne. 19.50—20.00: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami. 20.00—20.45: Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00—22.00: Balet w radio: „Szecherezada” — muzyka Rimskij - Korsakowa — płyty. 22.00—22.30: VI Audycja z cyklu „Kwartety Haydna” — W programie kwartet smyczkowy C-dur op. 33 Nr. 3. 22.30—23.00: Muzyka taneczna — płyty. W przerwie o godzinie 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
WIEN. Wieczór oper.
STOCKHOLM. Koncert symfoniczny.
KOPENHAGA. Sonata patetyczna Beethovna.
KOLONIA. Zwierciadło radiowe.
HAMBURG. Muzyka taneczna.
FRANKFURT. Koncert Mozartowski.



22 LISTOPAD 1935 ROK.

Dzień dzisiejszy sprzyja miłości i wszelkim nowym poczynaniom. Koło godz. 9-jej z powodzeniem możemy załatwiać interesy pieniężne, pożyczkać większe sumy od kogoś i komuś i lokować pieniądze w bankach. Od godz. 10-jej do godz. 12 nie należy rozpoczynać procesów ani wnosić prośb i podań. Jest to także nieodpowiednia pora do starania się o pracę i załatwiania korespondencji. Następane godziny przyniosą przyjemny nastrój i miłe niespodzianki. Okres ten do godz. 15-jej sprzyja podrójom i przedsięwzięciom, mającym związek z morzem, elektrotechniką i dziennikarstwem. Godz. 16-iej przyniesie nieporozumienia z przełożonymi i kobietami. Podczas następnych godzin działają ujemne wpływy pod każdym względem i należy zaniechać wszystkiego, co nie jest konieczne i co można załatwić później. Działają także niepomysłne wpływy dla stanu zdrowia, szczególnie na dzieci podatne na zaziębienia należy bardzo uważać. Godziny wieczorne zapowiadają się lepiej; oczekują nas miłe przeżycia psychiczne, powodzenie towarzyskie i powodzenie w związku z teatrem i sztuką.
 Dziecko dziś urodzone — bardzo wrażliwe, ambitne, posiada smak artystyczny i dobrą intuicję, lekkomyślne, oddane w przyjaźni, brak wytrwałości w pracy, łatwo ulega wpływom innych, mało zaradne, fizycznie mało odporne.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), suk. S. Gorfelna (Pilsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 163), R. Rembelskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzalaniana 75).

DOKĄD PÓJŚĆ WIECZOREM?
 Dziś, w piątek, wszyscy spotkamy się w „Tabarinie”, gdzie na doskonałej zabawie spędzimy czas do rana.
 Obejrzymy świetny program artystyczny, którego sensacją jest angielski duet Overbury.
 Podziw wzbudzają także występy duetu polskiego Lewandowskich, popisujących się w dobrym tańcu akrobacyjnym. Reszty programu dopełniają występy dobrych tancerek Renee, Leszko i Kolin. A w przerwach między „numerami” zafascynujemy na pięknie świetlonym parkiecie przy dźwiękach dorobowej orkiestry Weinrota, grającej najnowsze przeboje muzyczne.
 Smakosze znajdą w „Tabarinie” wykwintną kuchnię i najlepsze gatunki win i szlacheśnych trunków.
 O godz. 5.15 fajki z pełnym programem artystycznym. Ceny za konsumpcję przystępne.

Kto zabił prowokatora Harewicza

Pamiętniki szpieła carskiego miały zdemaskować zdrajców

Radom, 22 listopada.
 Po zagadkowej śmierci szpieła i prowokatora carskiego Sasa - Harewicza w Żyrardowie, zamordowanego przez nieznanego sprawcę, odżyły w pamięci radomskich bojowców ponure obrazy prześladowań ze strony ochrony carskiej.
 W prasie stołecznej ukazały się po za bójstwie Sasa-Harewicza wiadomości o jego prowokatorskiej działalności także na terenie Radomia i okolicy.
 Z pośród weteranów walk o Niepodległość Polski nikt w Radomiu nie mógł dokładnie wyjaśnić roli Sasa-Harewicza i szczegółów jego zdradzieckiej roboty w naszym mieście.
 Śmierć jego odbiła się jednak żywym echem w Radomiu. Świadczy o tem dobitnie tajemniczy telefon do jednej z miejscowych redakcyi, odstawiający kulisy zabójstwa w Żyrardowie.
 Redakcja ta odebrała w dniu wczorajszym od nieznanego informatora następujący telefon:

„Wiem, że redakcja interesuje się bardzo działalnością b. prowokatorów i szpiełów carskich. Dlatego może będzie dla pana rzeczą ciekawa, kto zabił Sasa-Harewicza i dlaczego go zamordowano.
 Harewicza pracował w Warszawie na stanowisku urzędnika państwowego dzięki protekcji pewnych osób, które mają na swem sumieniu zdradę rewolucji 1905 — 1908 roku. Osoby te obawiały się Harewicza i usiłowały mu zapewnić spokojny byt. Po zdemaskowaniu Harewicza przez pułkownika Wacława Zborowskiego („Braciszka”) i p. Gaćka, znanych dobrze w Radomiu z pięknej i bohaterskiej działalności rewolucyjnej, znalazł się on w beznadziejnej sytuacji materialnej i moralnej. — Udał się wtedy do swoich protektorów, którzy mu dali pewną sumę pieniędzy, aby wyjechał gdzieś na prowincję i tam ukrył się.
 Opiekunowie Harewicza trzykrotnie jeszcze później dawali mu subwdja pie-

niężne.
 Harewicż zaczął pisać pamiętniki, w których opisał szczegółowo całe swe życie i umieścił cały szereg nazwisk osób, podobnie jak i on zdradzających organizację rewolucyjną.
 Osoby, które pomagały Harewicżowi, dowiedziały się o pisaniu przezeń pamiętników i drżały o własny los. Harewicż stał się niebezpieczny i dlatego musiał on zginąć. Posadzenie o zamach na życie Harewicza dawnych bojowców jest niewłaściwą drogą szukania sprawców.
 Pamiętniki Harewicza nie zostały zniszczone i napewno we właściwym czasie ujrzą światło dzienne.“
 Nazwiska swego tajemniczy rozmówca nie chciał wymienić i oświadczył, na zakończenie:
 „Narazie nie mogę, boję się, bym nie podzielił losu Harewicza. — Przyjdzie czas, gdy zgłoszę się do prasy, ofiarując jej odpis pamiętnika Sasa-Harewicza“.

Uczeń okradał systematycznie sąsiada

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia

Łódź, 22 listopada.
 (k). — W domu przy ul. Bednarskiej 5 skromnie mieszkanko na parterze zajmuje Franciszek Kokosza, robotnik firmy Geyer. Obok niego mieszka rodzina Bednarków, składająca się z ojca, matki i syna, 18-letniego Czesława. Kokosza zauważył teszcze w maju

r. b., że z szuflady w stole gina mu w tajemniczy sposób pieniądze. Raz stwierdził brak 10 złotych, innym razem przy obliczaniu pieniędzy brakowało 20 złotych.
 Gdy powtórzyło się to kilka razy, Kokosza skomunikował się z policją, składając zameldowanie o systematy-

cznych kradzieżach, dokonywanych z zamkniętego mieszkania podczas jego nieobecności.
 Któregoś dnia zięć Kokoszy zaczął się w korytarzu, przagnac schwytać złodziejan a gorącym uczynku.
 Czekal kilka godzin i w pewnej chwili zauważył skradająca się postać, która zbliżyła się do drzwi mieszkania Kokoszy i otworzyła je wyciągniętym z kieszeni kluczem.
 Zięć Kokoszy po kilku chwilach wpadł do mieszkania i rzucił się na złodzieja. Jak się okazało, złodziejem był 18-letni Czesaw Bednarek, syn sąsiada, absolwent jednej ze szkół łódzkich.
 Sprawę oddano do policji, która resztowała Czesława Bednarka.

Potworny czyn młodocianego zwyrodnialca

15-letni chłopiec skazany został za zniewolenie 4-letniej dziewczynki

Łódź, 22 listopada.
 (gr) Czteroletnia Marysia P. od pewnego czasu zdradzała jakieś anormalne objawy. Dziewczynka była często zamysłona, nie odpowiadała na pytania rodziców i w ukryciu płakała.
 Opiekunowie, zaniepokojeni tym stanem, zaczęli wypytwać dziecko o przy czynne zmiany w usposobieniu. Dowiedzieli się wówczas z przerażeniem, iż dziewczynka zbyt często przebywa z 15-letnim Konradem Niewiadomskim, bliskim ich sąsiadem, z którym utrzyma-

je „bliższe stosunki”. Okazało się, iż zwyrodniały chłopiec dopuszczał się na małej dziewczynce od dłuższego czasu czynów lubieżnych.
 Niewiadomskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Chłopiec znalazł się przed obliczem sądu. Wobec jednak drastycznego tematu, sąd zarządził tajność rozprawy.
 15-letni Konrad Niewiadomski skazany został na rok domu poprawy, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

W dniu wczorajszym stanął on przed sądem grodzkim w Łodzi, przed którym odpowiadał za systematyczne kradzieże. Akt oskarżenia zarzucał mu kradzież około 300 złotych na szkodę Kokoszy.
 Młodzieniec przyznał się do winy. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na okres 3 lat.

Krwawy napad na ul. Cieszyńskiej

Kochanek żony poturbował jej męża

Łódź, 22 listopada.
 (gr) Wczoraj wieczorem napadnięty został w bramie domu przy ul. Cieszyńskiej 10, 48-letni Stanisław Piesiak, zamieszkały w tym domu.
 Do ranego zawezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Lekarz stwierdził szereg ran głowy i tułowia i w stanie b. osłabionym pozostawił go na miejscu pod opieką rodziny.
 Piesiak powracał z pracy do domu. W chwili, gdy znajdował się już w bramie, podbiegł do niego jakiś nieznanemu mężczyzna i zaczął okładać go żelaznym drągami. Po odokonaniu napadu, nieznamy zbiegł.
 Po pewnym czasie okazało się, że

napastnikiem był przyjaciel żony Piesiaka, młodszej od poszkodowanego o 10 lat. Napad miał za tło zemstę osobistą.
 Kiedy Piesiak bowiem dowiedział się że żona jego nie jest mu wierna, a ostatnio nawet była tematem rozmów i plotek sąsiadów, zrobił jej piekielną awanturę i zagroził nawet wyrzuceniem jej z domu. Wiarolonna niewiasta opowiedziała o wszystkim swemu przyjacielowi, który postanowił... krwawo rozprawić się z mężem swej kochanki. Dlatego też oczekiwał go w bramie przy ul. Cieszyńskiej 10, gdyż wiedział, że wieczorem powraca Piesiak z pracy do domu. Awanturnikami zajęła się policja.

Zawód miłosny pchnął młodą kobietę do samobójstwa
 (gr) — W mieszkaniu przy ul. Dobroczyków 7, targnęła się na życie 25-letnia Chaja Berant, wypijając sporą dżozę mieszaniny trującej.
 Do desperatki przybył lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża. Po przepłukaniu Berentównie żołądka, przewieziono ją do szpitala im. Prez. Mościckiego.
 Powodem do rozpaczliwego kroku, miał być zawód miłosny.

Harakiri przemysłownika galanterji

Scyzorykiem rozciął sobie brzuch

(v) Ekspozytura straży granicznej w Warszawie zlikwidowała szajkę przemysłników towarów galanterijnych, jaka od pewnego czasu grasowała w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Katowicach.
 Szajka ta przemyciała galanterję i oprawki celuloidowe do okularów. Na czele szajki stał mieszkaniec miasta Wiednia niejaki Pflancman od którego towar odbierali brat jego i siostra Chana Erlich zamieszkały w Warszawie.
 Towary przywożono autobusami do Łodzi za pośrednictwem ekspedytora Rajcera z Warszawy. Głównym odbiorcą przemysłników był właściciel sklepu

optycznego w Warszawie Jakub Wurdeldorf oraz szereg drobnych sklepikarzy w Łodzi.
 Wszystkich członków szajki przemysłniczej z których część pochodziła z Czeszochowy aresztowano.
 W areszcie osadzeni zostali: Nuchim Miska, Hemja Rozen, i Owsiej Mazio, który w chwili aresztowania usiłował popelnić harakiri rozcinając sobie scyzorykiem brzuch.
 Mazio, którego rana okazała się powierchowna, osadzono w więzieniu. W dalszym ciągu prowadzone jest śledztwo w Łodzi w celu ustalenia adresów odbiorców przemwtu.

WIELKA REWJA MODY „W TABARINIE”.
 W środę, w lokalu rozrywkowym „Tabarinie” odbędzie się Wielka Rewja Mody, w której zgłosiły już swój udział najważniejsze firmy łódzkie, pragnące zademonstrować publiczności najnowsze kreacje mody.
 Rewja Mody odbędzie się po południu na fajfie od godz. 5.15 do 8-jej wieczór i na dancingu od godz. 10-jej wieczór do rana.
 Specjalnie zaangażowane modelki zademonstrują nowości mody na nadchodzący sezon zimowy a konferansjer w dowcipny sposób będzie udzielał rad publiczności, gdzie najlepiej i najtaniej można się ubrać.
 Niezależnie od Rewji Mody odbywać się będzie normalny program artystyczny, w którym występują najlepsze sily, a wejście będzie bezpłatne.
 Orkiestra grać będzie najnowsze melodie, przy dźwiękach których odbywać się będą tańce.
 Rewja Mody w „Tabarinie” zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze publiczności.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40. Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.

Życie Pabjanic

URNA NA SOWINIEC.

W sobotę dnia 23 bm. o godzinie 15-iej w lokalu Korporacji Majstrów Tkackich w Ksawerowie odbędzie się uroczyste sypanie ziemi z pół całej gminy Widzew, pow. Łaskiego do urny.

Program uroczystości jest następujący: 1) zbiórka szkół i stowarzyszeń, 2) składanie woreczków z ziemią do urny, 3) przemówienie, 4) poświęcenie, 5) wspólna fotografia, 6) odjazd delegacji z urną do Krakowa.

Urna złożona zostanie na Sowińcu, celem uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Przewodniczącym komitetu gm. Widzew jest p. M. Adamski.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE.

W kinoteatrze Luna dnia 20 bm. o godz. 20-iej zespół artystów teatru popularnego z Łodzi wystawił operetkę p.t. „Rozkoszna dziewczyna”.

ZAGINIĘCIE UCZNIĄ.

Uczeń drugiej klasy gimnazjum im. Śniadeckiego w Pabjanicach Skupiński Antoni lat 14, zam. przy ulicy Tkackiej Nr. 32 przy rodzicach, w dniu 10 bm. wyjechał na rowerze z domu i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Zrozpaczeni rodzice, za pośrednictwem pracy, proszą o wiadomości o synu.

Ktokolwiek wiedział-by coś w tej sprawie proszony jest o zawiadomienie rodziców lub komisariat P.P. w Pabjanicach.

BEZROBOTNI PRZED MAGISTRATEM.

Przed Magistratem zebrało się około 500 osób, byłych pracowników sezonowych. Wysłała delegacja do p. prezydenta miasta wyraziła życzenie dopłaty przyznanej przez Radę Miejską różnicy płac, zgłosiła żądanie o powiększenie ilości kontrolerów w biurze Funduszu Pracy, wreszcie przyspieszenia wydawania talonów żywnościowych. Spokój nie został zakłócony.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW.

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 15-iej w lokalu Związku przy ul. Zamkowej Nr. 61, odbędzie się zabawa dla dzieci. Koniec zabawy o godz. 21-iej.

REPERTUAR KIN.

OSWIATOWE: — „Epizod”.
NOWOSCI: — „Bosambo w Cieniu Abisynji”.
LUNA: — „Walc dla Ciebie”.

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2

PORAZ I-SZY W ŁODZI!

Przebijająca komedia muzyczna najnowszej produkcji europejskiej p.t.:

„KRYZYS SKOŃCZONY”

W roli głównej **ALBERT PREJEAN**

Nadprogram Tygodnik Pata.

KINO TEATR ADRIA
GŁÓWNA 1

KINO TEATR MIRAZ
11 LISTOPADA 16

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Szczytowa arcydzieło produkcji światowej

SING-SING

W rolach głównych:
Spencer Tracy
Bette Davis

Nadprogram tygodnik dźwiękowy Pata i Paramountu

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—12 i 3—6 po poł.

DOKTOR H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. MED. S. Kantor
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 8—2 po poł.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN”
B.P.S.W. 11599
ZNAK FABR.
Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:
BOLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BOLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRYTYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ZAPADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK** BRZEŹCZAŃSKA 147 TEL. 14

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopcowska
powróciła. Przyjmuje od 9—3-iej, GDAŃSKA 37, tel. 232-55 od 4—7-iej w Lecznicy, PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DR. MED. Al. Koptowski
POWRÓCIŁ
GDAŃSKA 37, tel. 232-55, przyjmuje od 7—8-iej wiecz.

Dr. ROJTER
chor. SKÓRY, WŁOSÓW I WENERYCZNE
NARUTOWICZA 24
Tel. 262-61.
przyjmuje od 8—11 i od 2.30 do 9 w. w niedz. i święta od 9—4-iej.

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

DR. MED. JAKOBSON
CHIRURG
Spec. chirurgią kostną
DR. STERLINGA 22 (Nowo Targowa)
BAR „BRISTOL”, Piotrkowska 257, 3 domy przed Katedrą poleca znakomite gorące zakąski z gazowej kuchni na bufecie. Porcja 50 gr. Obiady z 3-ich dań i zł.

Dr. BRAUN
przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA 81, tel. 100-57. Spec. chor. skórnych i wenerycznych przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

Dr. med. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 telefon 149-07.
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od 9—1 po poł.

Dr. Różaner
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 w.
AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3—5. Dyskrekcja. Al. Kościuszki 41, pr. of. parter, tel. 170-18.

SZKOŁA TĄNCÓW prof. I. Wilczka, Piotrkowska 120, tel. 222-71, wyucza bez względu na zdolności, wszelkich tańców salonowych, nowoczesnych i wiorowych. Ceny umiarkowane.

Dr. H. Hammer
Akuszer - Ginekolog
przeprowadził się na ul. 11 LISTOPADA 32 (róg Gdańskiej). Telef. 128-39 od 3—7 wiecz.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY
Powieść współczesna

32

Krystyna Wittmanowa opuściła swego męża — Ottokara i zamieszkała z przyjacielem swym — Zoltanem. Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zawarł znajomość z fortanserką Ewą, która uczyniła na nim duże wrażenie. Po kilku tygodniach zarecza się z nią. Młodzi spędzają czas na zabawach. Ottokar prosi Krystę, aby dała mu rozwód. Stary Witman wszczyna rozmowę ze swym synem, zwracając się do niego w ostrym tonie.

— Co ty mówisz, Otto? Czyż nie dla ciebie pracuję? Czy nie tobie poświęcam całe życie? Nie powinienś do mnie czuć żalu. Mnie tylko o twoje szczęście chodzi. Ottokar uspokoił się nieco, ale nerwy jego jeszcze burzyły się, jak spienione wody. — Właśnie chciałem z ojcem pomówić o moim szczęściu — silnie zaakcentował ostatnie słowa.

Gwałtowny potok słów Ottokara i jego nieklamane oburzenie zdezorientowały Wittmana. Otto w dalszym ciągu wyrzucał z siebie cały szereg twardej zdań, które padały na głowę Witmana bolącym ciężarem zarzutów. — Ładną opinię wyrabia mi ojciec. Syn Edgara Wittmana złodziej, zbrodniarz, którego trzeba śledzić na każdym kroku, ażeby nie popełnił nowego świństwa... — Ależ, Otto, ja dla twojego dobra... — Gwiżdżę sobie na takie dobro! — Rozumie ojciec? — Radzę ci się liczyć ze słowami. — Albo co!? — Możesz na tem dużo stracić. — Nie, ja do stracenia nie mam nic. Najwyżej mogę sobie palnąć w łeb! Wittman chwycił się za głowę.

Witman uspokoił się również. — Słucham cię. — Wiem, że ojciec mnie kocha i że zawsze mogę na niego liczyć. Ja chcę się rozwieźć z Krystą. — Poco? — Ponieważ nie kocham jej, a kocham iną kobietę. Witman panował nad sobą całą siłą woli. — Więc kochajże ją sobie, ale poco ci rozwód? — Pragnę poślubić kobietę, która kocham. Edgar wybuchnął nieszczerym, gorzkim śmiechem, którym chciał zatłuszczyć ogromne wzburzenie. O taki zwrot nie posadzał syna. Zamierzał czynić Ottokarowi wyrzuty o samo utrzymywanie stosunków z Ewą, ale o tem, żeby syn chciał się z nią żenić, nie pomyślał nawet. Oburzenie jego nie miało granic.

Gdy ludzie nie widzą odpowiedzi, w pierwszej chwili wybuchają nieszczerym rym śmiechem. Tak też uczynił Edgar Witman, a dopiero po dłuższej przerwie odciął z ironją.

— Ty miałbyś się żenić z pierwszą lepszą awanturnicą? Ty, syn Edgara Witmana?

Twarz Ottokara skurczyła się straszonym wyrazem. Zaciśnął ręce i zęby, bał się, że rzuci się na ojca bez panowania już nad wolą.

Witman zauważył, że przeciągnął strunę. Łagodniej nieco zwrócił się do syna.

— Nie bądź szalony, Otto. Ja znam cię lepiej, niż ty sam. Nieraz już przepadałeś za różnymi kobietami, które później nudziły cię w najokropniejszy sposób.

Ottokar rzucił się w krzesło i myślał długo. Życie jego zawsze szło spokojnie i nie napotykało trudności. Przeszkoda, jaka wyłoniła się na tle jego jedynej miłości stała się większa, niż sam początkowo przypuszczał. Ale postanowił walczyć, dopóki starczy sił. Nie podnosząc głowy rzucił z wysiłkiem w kierunku ojca.

— Mylisz się, ojcze... Obecnie nie przepadam za Ewą, ale kocham ją naprawdę. Dlaczego zmuszasz mnie do pozostania przy Krystce, skoro wiesz, że ani ona mnie nie kocha, ani ja jej. Krystę narzuciliście mi gwałtem...

— ... kochałeś ją jednak! — przerwał Witman.

— Chwilowo, ale to nie była miłość. — Skąd wiesz, że miłością jest twój kaprys dla pani Wilewskiej? Opamiętaj się, Ottokarze. Nie rań serca mnie i matce. Gdyby ona dowiedziała się, gotowa umrzeć. Znasz jej zdrowie. Wystarczy jednego ciosu, a jej serce nie znieśie te-

go. Jeżeli chcesz dla kaprysu zabić matkę, to czyż jak ci się podoba. Zaznaczam, że ja do tego ręki nie przyłożę. Nie licz na mnie.

Ottokar siedział jak martwy. Zaciśnął zęby i milczał, lecz ani przez chwilę nie myślał o zaprzestaniu rozpoczętej walki. W oczach jego palił się zimny, przerażający chłód, podobny do wyrazu oczu Edgara Witmana. Bunt, gniew i oburzenie targało duszą Ottokara.

Przed oczami jego zawirowała postać Ewy. Wstrząsnął się nerwowo pod uciskiem szalonej rozpacz. Do ojca poczuł niechęć, prawie nienawiść. Nie spodziewał się takiego zawodu z jego strony.

Ten ojciec, który chciał popełnić samobójstwo z rozpacz, że zmarnował mu kiedyś kaktus, teraz nie wahał się marnować i deptać prawdziwego szczęścia syna. Ottokar podniósł się. W umyśle jego uderzył nowy przypływ siły. Mur, jaki przed nim wznosił ojciec i Krysta postanowił zważyć, zgnieść w proch. Nie wierzyl, aby matka narówni z ojcem stawała mu zapory. U niej właśnie spodziewał się poparcia i radości. Nie spoglądając na ojca podążył w kierunku drzwi.

— Otto... — zatrzymał go Witman.

— Słucham...

— Nie miej mi za złe. Przekonasz się kiedyś, że miałem rację.

— Niestety, nie przekonam się.

— Weź się do pracy. Wyjeżdź zagrańcę, jeśli już ci tak Krysta przeszkadza... Dam ci nową pracę, postąpię ci pensję, zresztą przecież ja ci nie bronię i z tą Wilewską... Masz, tu jest czterdzieści tysięcy.

(Dalszy ciąg jutro).

Przed konferencją trenerów piłkarskich

Każdy okręg winien mieć swego instruktora

Dnia 24 listopada, ma się odbyć w Warszawie zjazd trenerów piłkarskich. Obok trenera Otta i Kosoka oraz Spojdy wezmą udział w konferencji: trener Pogoni, Molnar i trener Warty, Rieben. — Niewiadomo tylko dlaczego do tej narady nie zaproszono trenera L. K. S. Zeislera, który, naszym zdaniem, ma tyleż ważnego do powiedzenia w tej sprawie, co i pozostali trenerzy. Może nawet więcej, ile że jako kilkakrotny i długoletni trener w Polsce, nabrał sporo doświadczenia i poznał naszych graczy.

I, nad czym będą ci „profesorowie” polskiego piłkarstwa radzić? Podziela się zdaniami, opinią co do zaobserwowania w czasie swych prac faktów. Zwrócić uwagę na pewne zoczone talenty? — Być może. To również jest potrzebne. Atoli, nie ustalą systemu i planu pracy trenerskiej, gdyż każdy z nich, zwłaszcza ci zagraniczni, posiada inny pogląd i metody pracy. Naprzykład trener niemiecki Otto, zakochany w systemie „W”, będzie nadal protegował swoje wypróbowane zalecenia, mimo, iż zagranicą ten system nie zdołał się utrzymać i mimo, iż ten system u nas w Polsce, nie tylko, że nie przyniósł spodziewanych rezultatów, ale wręcz okazał się fatalnym w końcowym efekcie.

Nie mieliśmy w żadnym roku zagranicznego trenera dla naszej reprezentacji, a mimo to, wyniki międzypaństwowe były nie tylko mniej złe, ale lepsze. Czyli, korzystać, jaką należało zapisać na koniec naszych występów zagranicznych, okazała się problematyczna.

A dalej, czy zyskały na pracy dorywczej poszczególnych trenerów okręgi? Nie bardzo. Raczej zyskały kluby Pogoni i Warty, posiadające swych odrębnych trenerów. Zyskały młodsze drużyny tych klubów, oraz kluby łódzkiego, dzięki Zeislerowi. O czym to mówi? Ze tylko trenerzy okręgowi mają swą rację.

Na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu PZPN, ma zapadnąć decyzja co do dalszego programu pracy wyszkoleniowej i odnośnie udziału drużyny piłkarskiej w igrzyskach olimpijskich. Naszym zdaniem, należy bezwarunkowo wybrać koncepcję powołania dla wszystkich okręgów specjalnych trenerów. To da, bezspornie większą korzyść piłkarstwu, niż nawet najlepszy trener centralny. — A cóż dopiero, gdy nasz centralny trener nie zdał tego egzaminu, jaki mu zgóry przypisywano. Trenerzy okręgowi w sumie nie dużo będą drożsi, niż trener Otto, a śmiemy twierdzić, że przyniosą pożądaną rezultaty. Muszą oni w pierwszym rzędzie poświęcić swój czas drużynom A, B i C-klasowym, a ponadto zespołom prowincjonalnym.

Ostatni rok wykazał, iż nie wolno się oglądać wyłącznie na graczy ligowych. Wśród zawodników innych klubów znajduje się moc utalentowanych graczy. Jeżeli zawodnikom tym odda się z zapalem trener, jeśli w danym okręgu trener ten przez dłuższy czas szkolić będzie graczy młodych, chętnych do nauki, to w sumie musi to dać korzyści. Z utalentowanych zawodników można będzie wtedy zestawiać reprezentacyjne drużyny okręgowe, a następnie wzajemnie sobie przeciwstawiać w formie zawodów międzyokręgowych, może mniej przeznaczonych na efekt kasowy, a więcej na propagandowy.

Oczywiście, gdyby udało się w dodatku zawiesić mistrzostwa, wówczas sprawa racjonalnego wyszkolenia mocno by na tem zyskała. W każdym razie, decentralizacja prac trenerskich rozszerzy zasięg doborowych graczy, wzmocni zainteresowanie sportowe, i stworzy właściwą podstawę dla emanacji reprezentacyjnej drużyny polskiej. Najbardziej utalentowane jednostki piłkarskie w poszczególnych okręgach, należałoby przekazać do obozów centralnych, gdzie pod kierownictwem trenera głównego, nabywałyby stopniowo końcowego wyszlifowa-

nia i dopełnienia swych umiejętności. — W praktyce, zaistniałaby rada trenerska, pod kierownictwem głównego trenera, która by wzajemnie dzieliła się uwagami i opiniami, i pozostawała w ścisłym i ciągłym kontakcie z kapitanami okręgowymi, kapitanem P. Z. P. N. i referentem wyszkoleniowym P. Z. P. N.

Tylko w ten sposób pomyślana i zorganizowana akcja wyszkoleniowa, spełniłaby możliwie najlepiej swe zadanie. Skończyłaby się improwizacją, dorywczością i bezplanowością. Rzecz naturalna, że musiałby być opracowany jednolity dla wszystkich okręgów plan pracy, dostosowany w pewnych, wyjątkowych wypadkach do specyficznych warunków. Ten plan, wykonywany i kontrolowany przez głównego trenera i referenta wyszkoleniowego i kapłana PZPN, narzuciłby naszym piłkarzom pewien system, styl, tak bardzo potrzebny nie tylko na-

szym drużynom, ale przede wszystkim jedenastce reprezentacyjnej.

Byłoby dobrze, aby nasze powyższe rozważania wzięto pod uwagę na konferencji trenerów, a zwłaszcza na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu PZPN. O ile chodzi o udział w turnieju olimpijskim, to zgodnie z naszym poglądem, wypowiedzianym przed kilkunastu dniami, opowiadamy się przeciwko obsesaniu tej imprezy i votujemy raczej za przeznaczeniem tych pieniędzy właśnie na akcję trenerską w poszczególnych okręgach.

Uważamy, że znajdzie się w Polsce obok już istniejących trenerów, kilku jeszcze byłych graczy, którzy mogliby śmiało objąć funkcje trenerów okręgowych.

A sprawa jest pilna i konieczna.
M. Statter.

Zainteresowanie duże — poziom niski

Pierwszy dzień I-go kroku bokserskiego

Łódź, 22 listopada.

Pierwszy krok boksercki zgrupował w dniu wczorajszym w sali Geyera dużą ilość adeptów sportu pięściarskiego, oraz sporo publiczności. Niestety widzowie zostali rozczarowani, bowiem tegoroczny „pierwszy krok” stał na znacznie niższym poziomie, niż w latach poprzednich. Z blisko 20 pięściarzy, którzy przewłikli się w dniu wczorajszym przez ring Geyera najlepiej wypadł zawodnik WIMY, wagi półśredniej Ambroziński. Nieźle spisał się poza tem „mucha”, z IKP Szwed oraz Frankentag (B. Kochba). Reszta zawodników zaprezentowała się wyjątkowo słabo, przy czym niektórzy bokserzy (szczególnie Tajfun) wykazali zupełny brak przygotowania do tego rodzaju zawodów.

Wyniki spotkań wczorajszych przedstawiają się następująco:

Waga musza: Kwiatkowski (IKP) zwycięża Zeimanowicza (H), Szwed (I. K. P.) zwycięża przez techniczne k. o. Hopena (Tajfun), Rakow (B. Kochba) zwycięża Szulczewskiego (IKP), wrzes-

cie Blaszczyński (WIMA) odnosi niezasłużone zwycięstwo nad Weinbergiem (Tajfun). Było to zresztą jedyne mylne orzeczenie sędziów.

W wadze koguciej: Miśkowski (G) pokonał Korngolda (Hakoah), Popielaty (IKP) zwyciężył Sikorskiego (Geyer) i Frankentag (B. Kochba) Jeziarskiego (I. K. P.).

W wadze lekkiej: Gołański (Geyer) pokonał Kunikowskiego (WIMA) i Jaszkę (Geyer) nielito zapowiadającego się, lecz trochę za powolnego Salmowicza (Hakoah).

W wadze półśredniej walki stały na najwyższym poziomie. Bajak (ŁKS) pokonał w drugiej rundzie Warygę (IKP) przez poddanie się tegoż, Więckowski (IKP) pokonał na punkty Gajdę (WIMA), Ambroziński (WIMA), najlepszy pięściarz wieczoru, zwyciężył zdecydowanie na punkty Sawę (IKP) oraz Olejniczaka (Geyer) pokonał zupełnie surowego i walczącego zbyt doko zawodnika Tajfunu.

Szermierze AZS-u poznańskiego w Łodzi

W niedzielę półfinałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski z WKS-em

W dniu 1 grudnia rozegrany zostanie w Warszawie finał tegorocznych mistrzostw drużynowych Polski.

Do finału zakwalifikowały się narażenie dwa zespoły a mianowicie: Warszawianka i PKS (Katowice). Trzeci finalista wyłoniony miał być z meczu AZS (Poznań) — WKS (Łódź).

Spotkanie to odbyło się w maju w Poznaniu zostało jednak unieważnione przez Polski Zw. Szermierczy spowodu braku sędziów.

Nowy termin meczu półfinałowego wyznaczony został przez PZS na nadchodzącą niedzielę do Łodzi.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

AZS (Poznań): Kaźmierowicz, Żukowski, Melniczuk, Knyszewski i Jarzębski.

WKS (Łódź): Kantor, Banaś, Ostankowicz, De Lorme, Mytkowicz.

Decydujący ten mecz o zakwalifikowanie się do finału odbędzie się o godz. 11-ej przed południem w sali PKS-u przy ul. Zeromskiego 88.

Wyjaśnienie

Sędzia p. Rettig, który prowadził niedzielne zawody Ruch — Cracovia nie poniósł najmniejszego szwanku i wbrew informacjom wyszedł cało z meczu.

Tylko Łódź

nie ma jeszcze męża zaufania

Zarząd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego obdarzył mandatem swoich mężów zaufania w okręgach następujące osoby:

Łódź — p. Chigger, Śląsk — p. Oska, Poznań — p. Szwarz, Kraków — p. Lubaczewski, Warszawa — p. Czesław Forys, Białystok — p. Żmudziński.

Do ustalenia pozostaje osoba męża zaufania na okręg łódzki.

Przypominamy, że zadaniem mężów zaufania jest opieka nad kandydatami olimpijskimi w danym okręgu.

Niezwykły rekord

Admiry wiedeńskiej

Niecodziennym rekordem poszczycić się może sekcja piłkarska Admiry wiedeńskiej. Jak wiadomo, pierwsza drużyna tego klubu zdobyła jesienne mistrzostwo I-ej ligi. Poza tem zdobyły mistrzostwa jesienne rezerwa Admiry, drużyna szkolna, drużyna młodzików oraz drużyna junjorów.

Pięć tytułów jest rzeczywiście niezwykłym sukcesem sekcji piłkarskiej tego klubu.

W sobotę otwarcie

sezonu hokejowego w Polsce

Katowice, 22 listopada.

Sezon hokejowy w Polsce zainaugurowany zostanie w nadchodzącą sobotę w Katowicach. Jak się dowiadujemy, rozegrane zostanie w sobotę na sztucznym torze spotkanie między Cracovią a zespołem Śląska niemieckiego 09 Beuten.

Mecz ten odbędzie się w godzinach wieczornych. Drugi mecz odbędzie się w niedzielę. Grać będą reprezentacje hokejowe Krakowa i Śląska.

Cujavla i Zapłatka

Dwie uchwały zarządu POZB

Poznań, 22 listopada.

Na posiedzeniu Zarządu POZB rozpatrywana była sprawa p. Zapłatki. Postanowiono wślad za uchwałą Zarządu PZB odsunąć p. Zapłatkę od wszelkich urzędów we władzach okręgowych.

Na temże posiedzeniu odrzucono protest Cuiavii odnośnie weryfikacji mistrzostw drużynowych.

Olimpijskie przygotowania

lekkoatletów

Przedolimpijski obóz zimowy o charakterze treningowym dla miotaczy i skoczków lekkoatletycznych odbędzie się w dniach od 20-go stycznia do 1-go lutego 1936 r. Obozem kierować będzie trener Cejzik.

Biegacze nie będą mieli obozu zimowego. Każdy z nich prowadzić będzie trening indywidualny pod kierunkiem Petkiewicza.

Tegoroczne światowe rekordy lekkoatletyczne

Rekord Schroedera w dysku będzie zatwierdzony

Niedawno ukazały się w prasie wiadomości, że rekord światowy w rzucie dyskiem, ustanowiony przez niemieckiego zawodnika, Schroedera (53.10) nie będzie zatwierdzony ze względu na brak pewnych formalności.

Obecnie dowiadujemy się z Budapesztu, że przewodniczący komisji rekordów międzynarodowej federacji lekkoatletycznej dr. Stankowits oświadczył, iż niema żadnych przeszkód przy zatwierdzeniu rekordu, który z pewnością zostanie uznany na najbliższym kongresie federacji.

Przy okazji podajemy całkowitą listę rekordów, które przedstawione będą do zatwierdzenia, a mianowicie: 200

mtr. i 200 jardów — Owens 20.3, 300 jardów — Kovacs 30 sek., 20 mil Ribas 1:51:11.6, 25 min. Fanelli 2:26:10.8, 110 mtr. płotki — Morean 14.1, 200 mtr. płotki — Hardin 22.4, 200 jardów płotki — Owens 22.9, 400 mtr. płotki — Hardin 50.4, skok wdal — Owens 813, skok o tyczce — Graber 441, trójskok — Harada — 15.82, kula oburącz — Helpasz 28.75 i Darany 29.46, dysk — Schroeder 53.10, dysk oburącz — Vhiding 90.50, sztafeta 4x110 jardów — uniwersytet Yova 40.5, sztafeta 4x220 jardów (4x200 m.) uniwersytet Yova 1:25.6, sztafeta 4x440 jardów — Uniwersytet Połudn. Kaliforniji 3:12.4. Nadto kilka rekordów wyrównanych.

Minjatury

A to pan pamięta?

Ferdek, wygrawszy na loterii sto tysięcy złotych, postanowił też raz sobie użyć i wszedłszy do restauracji, zamówił homara, o którym słyszał, że jest bardzo smaczny, ale jednocześnie bardzo drogi.

Kelner spełnił jego życzenie i przyniósł mu homara, który posiadał tylko jedne szczypcy. Ferdek zaprotestował.

— Bardzo pana przepraszam — tłumaczy kelner — ale homary, jak panu wiadomo, walczą często między sobą na dnie morza, wobec czego zdarza się, że jeden drugiemu podczas walki urwie jedne szczypcy.

— Dobra! — odpowiada Ferdek. — To przyślesz mi pan zwyciężcę!

**

Pani powiada do swej służącej:

— Gdy sama sobie usługiwałam, wszystko było w większym porządku, niż teraz, gdy mam służącą!...

— Nie przeczę, proszę pani! — odpowiada Marysia. — Nie każda kobieta jest stworzona na to, by być służącą!...

**

W niedzielę na ławeczce w parku słychać słumiony szepot:

— Panie Antoś, jak ciocię kocham, strasznie mi pan Józka przypomina!

— Tak?... A kto to był?...

— Mój dawny narzeczonny... Ulan jak się patrzy!...

— Tak'm do niego podobny?...

— Do niego wcale, tylko do jego konia!

**

Spotykają się dwa faceci.

— Heniek, słyszałem, że się żenił!

— A, tak!

— Co się stało?... Dlaczego?...

— Bo mi się już okropnie sprykrzyły wszystkie kobiety!...

**

Mayer źle się czuje ostatnio, więc udał się na poradę do lekarza Ubezpieczalni.

Lekarz zbadał go, zapisał lekarstwo i rzekł:

— Następny!

Mayer, stał jeszcze przy drzwiach.

— A jak tam z moim sercem, panie doktorze?...

— Nie martw się pan — odpowiada lekarz — do końca pańskiego życia wytrzyma!...



Wystąpienie nacjonalistów egipskich partii Waifd przeciwko obecnemu rządowi wywołało cały szereg zaburzeń i rozruchów o charakterze antyangielskim, które pociągnęły za sobą ofiary w zabitych i rannych. — Na zdjęciu studenci egipscy z ugrupowań nacjonalistycznych demonstrujący na ulicach Kairu.



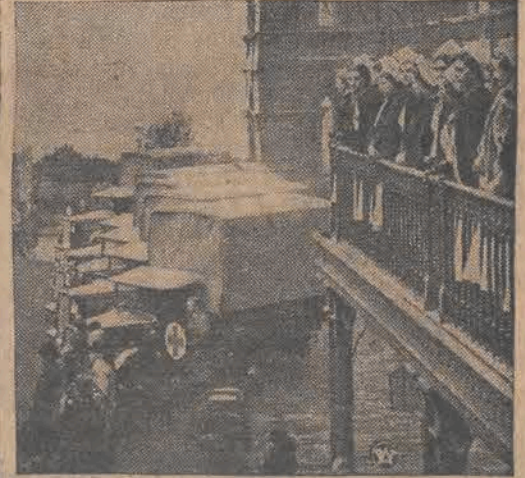
Doługo trwałe deszcze wywołały powódź w południowej Anglii. — Na zdjęciu widzimy zalane miejsce wości w hrabstwie Kent.

WŁOSI ZNOSZĄ NIEWOLNICTWO W ABISYNJI.



W Abisynji wprowadzić teoretycznie nie istnieje niewolnictwo praktycznie jednak uprawiane jest dotychczas w złagodzonej nieco niż dawniej formie w całym kraju. — Na zdjęciu tubylec z zainteresowaniem odczytuje włoską proklamację ostateczną i nieodwołalną znoszącą niewolnictwo w pobitych prowincjach.

BRYTYJSKI CZERWONY KRZYŻ ŚPIE SZY NA POMOC ABISYŃCZYKOM.



W ostatnich dniach arcybiskup Canterbury odwiedził lotny ambulans sanitarny brytyjskiego Czerwonego Krzyża, który udał się na front abisyński do Harraru.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Fotografia mordercy

— Czy pan już wpadł na sprawców zabójstwa? — spytał Tommers, dyrektor policji kryminalnej, swego zaufanego pomocnika Williama Stinesa — Należałoby jaknajbardziej wyjaśnić tę zagadkową historję. W ostatnich dniach wszystkie pisma poświęcają Petersenowi bardzo wiele uwagi. Przecież to był znany człowiek. Miał kilka fabryk, a potem słynął ze swych dziwactw.

— Pracuję bardzo ciężko — westchnął Stines. — Do tej pory jednak nie wpadłem na ślad. Sprawa jest bardzo skomplikowana.

— Niech mi pan opowie — przerwał mu dyrektor policji — Ostatnio jestem tak zajęty, że nie mogę śledzić biegu dochodzeń.

— Jak panu wiadomo, panie dyrektorze, Petersena znaleziono martwego w jego mieszkaniu. Lekarze twierdzą, że zbrodni dokonano najpewniej w dwa tygodnie przed jej wykryciem. Mimo usiłowań, nie udało mi się znaleźć żadnych świadków, których zeznania mogłyby się przyczynić do wyjaśnienia tajemnicy.

— Czy Petersen mieszkał sam?

— Tak. Był starym kawalerem. Do ostatnich czasów miał służącego. Jest to starszek, który jeszcze pełnił swe obowiązki w domu ojca zamordowanego. Niestety chciało, że około 10-tego bieżącego miesiąca, starszek zapadł ciężko na zdrowiu. Przewieziono go do szpitala, w którym znajduje się do tej pory Petersen w żaden sposób nie chciał wziąć innego służącego. Dziwak ten sam sprzątał swe mieszkanie, nie życząc sobie niczyjej pomocy. Pan dyrektor chyba teraz już rozumie, dlaczego nie mogłem ustalić, kto odwiedzał Petersena.

— Czy rozmawiał pan ze służącym?

— Tak. Odwiedziłem go w szpitalu. Powiedział mi, że do czasu jego choroby

tylko dwaj ludzie od czasu do czasu przychodzili do Petersena. Jednym z nich jest siostrzeniec zmarłego, Wiktor Bonar, a drugim zarządzający, Otton Libitz. Libitz w pierwszych dniach każdego miesiąca składał Petersenowi szczegółową relację o stanie interesów. Jak już zaznaczyłem, służący zachorował w dniu 10 b.m. Twierdzi on, że Libitz był u Petersena w przeddzień jego choroby. Zasadniczo więc nie powinien był w tym miesiącu więcej się zjawiać. Nie jest oczywiście wykluczone, że dowiedziawszy się o chorobie starego służącego, przyszedł poraz drugi, by zamordować Petersena.

— Jan pan sądzi, czy zbrodnia miała charakter rabunkowy?

— Wszystko przemawia za tą koncepcją. Zbrodniarze zrabowali pieniądze i kosztowności. Nie jest jednak wykluczone, że morderca miał jakiś inny cel i umyślnie zabrał pieniądze, by nasunąć przypuszczenie, że zbrodni dokonali zawodowi bandyci.

— To jest możliwe — odezwał się Tommers. — Czy pan podejrzewa Libitza, lub siostrzeńca Petersena?

— Trudno mi zdobyć jakiegokolwiek dowodu. Libitz twierdzi stanowczo, że poraz ostatni widział zmarłego w dniu 9 b.m. Przeprowadziłem dokładny wywiad. Libitz zarabia około dwóch tysięcy dolarów miesięcznie. Był on jedynym powiernikiem zamordowanego milionera i zarządzał wszelkimi jego sprawami majątkowymi. Czy można go posadzać o zbrodnię rabunkową? Z mieszkania Petersena zabrano kosztowności i gotówkę, łącznej wartości 7 tysięcy dolarów. Ta suma nie mogła mieć dla Libitza znaczenia. Jek stwierdziłem zresztą, Libitz prowadzi bardzo oszczędny tryb życia. Posiada duże konto bankowe i pię-

ćny pałacyk.

— A więc sądzi pan, że on nie miał nic wspólnego ze zbrodnią?

— Nie wiem. Nie mam żadnych dowodów.

— A Bonar? — spytał dyrektor Tommers.

— Jest to bardzo sympatyczny młodzieniec. Wszyscy wyrażają się o nim jaknajbardziej pochlebnie. Jak ustaliłem, Bonar w dniu 8 b.m. wyjechał do jednej z miejscowości wypoczynkowych, znajdującej się w odległości kilkudziesięciu kilometrów od naszego miasta. Powrócił dopiero 28 b.m., to znaczy ośmiadziennie. Dopiero po przyjeździe dowiedział się o zbrodni. Odbyłem rozmowę z właścicielką pensjonatu, w którym zamieszkiwał oraz ze służbą. Wszyscy twierdzą, że Bonar przez cały ten czas nie wyjeżdżał z tej miejscowości. Zbadałem dokładnie rozkłady jazdy i wówczas doszedłem do wniosku, że Bonar mógłby zdażyć pomiędzy jednym a drugim posiłkiem odwiedzić Petersena. Samochodem mógłby jeszcze szybciej odbyć tę drogę.

— A więc pan podejrzewa siostrzeńca?

— Niestety, nie mam żadnych konkretnych danych — westchnął Stines — Bonar zresztą wywiera wyjątkowo miłe wrażenie. Trudno sobie wyobrazić, by on był sprawcą zbrodni.

— Należy więc przypuszczać, że zbrodni dokonali zawodowi przestępcy — powiedział dyrektor Tommers.

— Kto wie?... Przeprowadziłem obławę i rewizję w całym mieście. Rozesłałem telefonogramy do wszystkich posterunków policyjnych. Nie natrafiłem jeszcze na żaden ślad. Zapomniałem jeszcze powiedzieć o jednym. Petersen był zapalonym fotografem. W ostatnich latach swego życia nie rozstawał się nigdy z aparatem. To była jego manja. Fotografował ciągle swe mieszkanie oraz wszystkich, którzy go odwiedzali. Znalazłem kilka tysięcy najrozmaitszych

zdjęć. Niestety, nie dały mi one żadnego konkretnego materiału.

— Kogo Petersen fotografował?

— Na wszystkich prawie zdjęciach znajdują się albo służący, albo Libitz, lub Bonar. Stary dziwak z nikim więcej nie utrzymywał żadnych stosunków. W czasie ostatniej rewizji znalazłem jeszcze trochę niewywołanych klisz. Zaniósłem już je do zakładu fotograficznego. Może te klisze mi ułatwią pracę.

Na tem skończyli rozmowę.

Nazajutrz rano Stines wezwał Bonara do urzędu policyjnego.

Rozmawiał z nim bardzo długo, pytając go o tryb życia Petersena.

Bonar udzielał szczegółowych wyjaśnień.

— Jeszcze jedno pytanie — odezwał się w pewnej chwili Stines. — Kiedy pan poraz ostatni rozmawiał z Petersenem?

— W pierwszych dniach tego miesiąca.

— Rozumiem. O od 8 do 28 listopada wypoczywał pan poza miastem. Przez cały ten okres ani razu pan nie przyjeżdżał prawdą?

— Tak jest.

Stines podniósł się z krzesła i położył rękę na jego ramieniu.

— W imieniu prawa aresztuję pana! Pan jest mordercą Petersena!

Bonar nie stracił panowania nad sobą.

— To są kpiny, — powiedział.

Stines wyciągnął z szufłady zdjęcia.

To jest ostatnia fotografia Petersena — oświadczył — Proszę spojrzeć. Gabinet zamordowanego. Na ścianie wisi kalendarz. Widać dokładnie datę, 16 listopada. A pan siedzi przy stole

Bonar zrozumiał że jest stracony.

Jak się okazało, zamordował Petersena, nie mogąc się doczekać jego naturalnej śmierci, która miała mu przynieść ogromny majątek.

Doł.